

KURJER



POLSKI

WARSZAWA

Piątek dnia 12 Marca r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.

Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe.

Kommissja rządowa sprawiedliwości mianowała aplikanta sądowego P. Mikołaja Rogowskiego patronem przy trybunale cywilnym województwa Augustowskiego wydziału Igo.

Rada administracyjna potwierdziła zapis summy 9400 zł. przez Bazylego Młynkiewicza na rzecz bractwa S. Onufrego przy kościele X.X. Bazyljanów w Warszawie uczyniony.

Dnia 8 marca r. b. pod łaską P. Toczyńskiego marszałka odbył się sejmik ptu Błonskiego, na którym assessorami byli P.P. Piotr hr. Łubiński, i Tadeusz hr. Ostrowski, sekret. Pan Bartłomiej Nakielski. Obrani zaś zostali radcami wojewódzkimi P. P. Stanisław Podlecki i Konstanty Jezierski.

W teatrze narodowym dana jest dziś reprezentacja na dochód występujących artystów.

Od lat 17 nie pamiętają tak wielkiego wylęwu rzeki Prozny, jak się w d. 28 z. m. w skutku odwilży godzin 30 nie trwającej wydarzył; przepelniał on koryto rzeki, zalał wszystkie odnogi i niziny przyległe, mieszkańcy domów w Kaliszu bliżej rzeki położonych, wnieść się musieli z parterów na piętra, lub poddasza; klęska ta dotknęła wszystkie niemal nadbrzeżne wioski i uszkodziła z wielkim nakładem przedsięwzięte prace około urządzenia brzegów i koryta Prozny pod samym Kaliszem.

Pan Teodorowicz, którego sztuki atletyczne są zadziwiające, wystąpi po raz ostatni w niedzielę w konserwatorium. Okaze on tam trzydzieści sztuk, któremi spodziewa się zająć publiczność więcej, niż jego poprzednicy.

Rozpocząwszy druk nowego tłumaczenia Wyżygina, na które w przeszłym miesiącu przez pisma publiczne ogłosiłem prenumeratę; spodziewam się, że całkowite wydanie przed końcem majar. b. drukarską opuści prasę; o czem zawiadamiając czytającą publiczność donoszę zarazem że tom I wyjdzie z druku około 20 m. b. i natychmiast osobom, które prenumerować raczyły tak w stolicy jako i na prowincji rozestany zostanie. Prenumerata za całe dzieło po złp. 12 przyjmuje się ciągle w Warszawie we wszystkich księgarniach i w składzie Ciechanowskiego, przy ulicy Podwale.

Tłómacz.

Wyszły świeżo i są do nabycia w kantorze drukarni A. Gałęzowskiego i komp. dwa następujące dzieła:

1) POLSKA w XVII wieku czyli Jan III Sobieski i dwór jego przez A. Bronikowskiego Tom I in 12ce. Jest to najświeższa, najobszerniejsza i dawniej już zapowiedziana praca naszego romantycznego dziejopisa. Tłómacze wypracowali swój przekład z rękopismu, nabytego od autora w tym celu iżby publiczność polska czytać mogła interesujące to dzieło, ile możliwości jednocześnie z ukazaniem się oryginału niemieckiego za granicą. Tom drugi jest w druku, dalsze drukować się będą i wychodzić bez przerwy; wszy-

stkich będzie pięć. Dla znacznych dzieła nakładów pierwszy tom jest do nabycia z tym warunkiem, iż kupujący złoży razem należytość za tom następny. Dopóki dzieło całkowicie ukończonem nie zostanie, cena każdego tomu wynosi złp. 5, po ukończeniu wynosić będzie złp. 6.

2) POEZJE Michała Wyszkowskiego wydanie pośmiertne Tom I w 8u z portretem autora. Zmarły w roku zeszłym radca stanu królestwa i członek towarzystwa przyjaciół nauk Michał Wyszkowski zostawił po sobie przygotowany niejako do druku zbiór własnych prac rymotwórczych częścią drukiem ogłaszanych, częścią nieznanych. Czyciele jego pamięci podjęli się wydania tego zbioru na widok publiczny z niektórymi uzupełnieniami. Wyszkowski był zwolennikiem szkoły klasycznej, wszystkie jego prace, acz po większej części ulotne, odznaczają się jej duchem. Dzieła się na oryginalne i tłumaczone. Najznacniejsze z pomiędzy pierwszych są: *Rozrywki wierszem i prozą, podróż do Carlsruhe i Gdańska*; najcenniejsze z pomiędzy drugich *Faceton*, i *Świątynia Nudów z Zacharjae, Cefiza z Montesquieu, obraz człowieka podejrzliwego z Delli* i t. p. Na czele dzieła jest pochwała Wyszkowskiego czytana na publicznem posiedzeniu król. tow. przy. nauk przez Pana Krystyna Lacha Szymę. — Cena egzemplarza złp. 6 gr. 20.

Pamiętnika umiejętności moralnych i literatury, przez K. L. Szymę wydawanego wyszedł z druku zeszyt I. pod godłem z *Bacona: Pessima res est errorum apotheosis, et pro peste intellectus habenda est, si vanis accedat veneratio*. Zawiera następujące artykuły: 1.) Duch filozoficzny, jego określenie i znamiona. 2.) Obecny stan żydów w rozmaitych krajach. 3.) O handlu od panowania Karola W. do krucjat i potędze Wenecji i Genui. 4.) Gminna poezja czeska przez M. S. 5.) Wzmianka o pismach ś. p. Wyszkowskiego. 6.) Oda Horacjusza do Taljarcha (wierszem miarowym) przez H. K. 7.) Oda Horacjusza do Torquata, przez tegoż. 8.) Lilja Lidesalu, powieść

szkocka, przez Autorkę *Pamiętki po dobrej Matce*. 9.) *Rozmaitości*: Hość dzieł r. 1829 z drukarni warszawskich. — Kalendarze na r. 1830. — *Pisma czasowe polskie*. — *Zamiar wydawania tłumaczeń starożytnych pisarzy*. — *Dary N. Pana dla autorów*. — X. Gley. — *Józef Dzierżkowski*. — *Dr. Kaczkowski*. — *Fr. Hr. Skarbek* i *Prof. Kunatt*. — *Szkota w New Gersey*. — *Towarzystwo pod nazwiskiem Mendelсона*. 10.) *Nowe dzieła*: *Poezje biblijne Stef. Witwickiego*. — *O znakach przecinkowych F. Bentkowskiego*. — *Pisma polskie w drukarni Missjonarzew aagielskich wydane*. — *Dzieła z drukarni Puławskiej*. — *Biblioteka Sławiańska*. — *Literatura narodów państwa Austriackiego*. — *Uzupełnienie dzieła Krasickiego i nowe wydanie dzieł polskich Naruszewicza*. — *Wydawca czuje się obowiązany dodać, że tylko późno w tym roku ogłoszenie tego pisma opóźniło i wyjście jego; nie przeszkodzi to jednak wydaniu wszystkich 12 zeszytów przed styczniem 1831 r.*

(A. u.) Kiedy ostra zima zapędziła zgłodniałych wilków aż w końcu stałego ładu zachodnio-południowej Europy czego liczne wiadomości z Francji i Hiszpanji o szkodach przez nich wyrządzonych są dowodem, spodziewać się należy u nas wkrótce okazania się w większej liczbie tego tak szkodliwego zwierza. Myślimy szczególniej będą stósowną porę do wyświadczenia ziomkom swojej przysługi, do czego wcześniej przygotować się powinni.

L.... P....

Uznawać obce talenta sprawiedliwość i cywilizacja nakazują, ale równym jej jest dowodem oceniać słusznie usposobienia własnych rodaków, w których każdy naród z dzieciństwa umysłowego wyszedłszy szuka prawdziwej chluby. Od kolebki niemal Warszawa śledziła nadzwyczajną wrodzoną zdolność, pracę i jej owoce młodego swego ziomka Pana Szopę; wkrótce będzie miała sposobność jawnego przekonania się do jakiego stopnia doskonałości doprowadził swój talent. Niedawno Wiedeń mu się dziwił,

nie zadługo Paryż i Londyn ujrzą młodego Polaka, dzielącego wieńce przeznaczone dla znakomitych artystów, ale wprzód rodziną ziemię ma publicznie pożegnać, a Warszawa zapewne mu chętnie pobłogosławi, i towarzyszyć życzeniami nie przestanie w jego chwalebnej podróży. Wiele już o nim pisano i mówiono, to wszystko nietylko nie jest przesadą, ale nie dopełnia nawet wartości jaką mu nadają zdania doświadczonych i biegłych mistrzów zawodu, w który wstąpił. Zwycięzcy prawdziwym talentem, dalecy od zazdrości, jednozgodnie utrzymują, że nie tylko w wykonaniu stanął młody nasz rodak obok najcenniejszych talentów jakie dziś słyną w Europie, ale nadto co do kompozycji odkrył dotąd niesłyszane efekta swego instrumentu, a w utworach z pod młodzieńczego pióra jego wyszłych, nie widać owego *wyszłego rachmistrza w trudnej sztuce składanania akordów*, ale raczej umysł pełen fantazji, pełen życia, i bogactw dzielnej imaginacji. W miejscach gdzie mu sztuka dozwala polskimi oddać się melodjom, żaden jej urok nie zdołał w nim przyćmić wdzięków narodowych pieśni, które na to tyłko zdaje się wywoływać ażeby je otoczyć najwdzięczniejszymi wrażeniami muzykalnej potęgi.

Przy uszlawnieniu rzeki Kamienny, urządzony jest pod Kunowem wielki staw czyli rezerwoar przez połączenie stawów rudzkiego i świślińskiego, którego powierzchnia wynosi włok 76, morgów 10, przętów 10, co czyni stóp kwadratowych 154,577,250, co jest przestrzenią na wielki rezerwoar tak dostateczną, iż gdyby w tym miejscu rzeki Kamienny zdarzył się tak wielki zbiór wody, iż na sekundę przyplwałoby 1500 stóp kubicznych i trwał 24 godzin, co się przy największej wodzie tam nie zdarza, przypłynęłoby przez 24 godzin stóp kubicznych 129,600,000, a zatem chociażby powódź trzy dni trwała i upusty zupełne były zamknięte, woda w stawie o trzy stopy jeszczeby się nie podniosła. Stary staw kunowski od niepamiętnych czasów około 40 włok gruntu, zamieniał w nieużyteczne i niedostępne bagna. Dziś przez usunięcie zawad, zrobienie przekopów i zatamowań, a tem samem zebranie w jedno koryto rozlanęj wody, prawie cały jest osuszony, i w większej połowie z nieużytecznego bagna w najżyźniejsze łaki się zamienia. Lecz nie samo pozyskanie tyle lat smarnotrawionego gruntu z opuszczenia stawu kunow-

skiego wynika; ale i otrzymanie na przyszłość jednostajnego koryta dla ułatwienia przepływu wody w czasie wielkiej powodzi. Najdogodniejsze miejsce na groble wynaleziono i wyznaczono pomiędzy wsią Doly i Nietuliskiem. Położenie tego miejsca dla bliskich, wzniosłych i skalistych gór, oraz twardego gruntu, jest nader sprzyjającym dla wzniesienia do stu kilkudziesiąt stóp wysokości grobli. Całazeka Świślina w tak pomyślniej dla zakładów wodnych płynie okolicy, iż zdaje się, że natura sama usposobiła tę rzekę do tego, aby dać zrzeczność człowiekowi, użycia swęj sztuki. Połączone kanały, rudzki i kunowski pod Nietuliskiem, dające 23 stóp spadku, oraz pierwszy z nich połączony z rzeką Świśliną ma dostarczać razem z nią 300 stóp kub. wody na sekundę. Kanały te odpowiadają wszelkim warunkom założenia tam fabryk. Lecz nie można by jeszcze być panem swych widoków, gdyby nie było zrzeczności rozprzestrzenienia projektów i rozprawiania tyle tam wody, ile jej istotna wymaga potrzeba. Aby zatem przy tak urządzonym spadku po dać jeszcze sposobność dogodnego założenia fabryk, przedsięwzięto w miejscu połączenia kanału rudzkiego ze Świśliną, a tych razem z kunowskim, wykopać rezerwoar pod wsią Nietuliskiem długi 60 przętów i tyleż szeroki, głęboki średnio 6½ stóp. Rezerwoar ten ma powierzchnią razem z wyspą eliptyczną na środku dla oszczędzenia kopania pozostawioną 744,975 stóp kwadr. Gdyby rezerwoary i kanały przez służy spławne nie były połączone, za pośrednictwem tychże kanałów, gdzie jest płytka nie byłaby podniesiona, a jej spadek ogólnie za wielki do spadku dogodnie nie był rozłożony, nie mógłby odpowiedzieć wszelkie tam roboty swemu szczególniejszemu celowi. Z tych zatem uwag, dla dogodnej spławności na rzecę Kamienny w górę i na dół służy będą zaprowadzone. Aby mieć dokładną wiadomość, ile gruntów i czyjej własności, przez wzniesienie wody w tych dwóch stawach rudzkiem i świślińskim zalanych zostanie, oraz można było wyrachować ile wody wkażdyn z nich pomieścić się będzie mogło, i jak wysoko woda się podniesie, w czasie nadzwyczajnych powodzi; niemniej mieć oznaczoną i tę powierzchnię gruntów, która z powodu fali na zalew wystawioną być może; zrobiono pomiar ekonomiczny naprzód stawu rudzkiego między wsią Rudą i miastem Wachoćkiem, zdjęto profil poprzecznych i oznaczono horyzont o 6 stóp wyższy nad ten, który 88 stóp wyżej wody kanału rudzkiego jest wyznaczonym. Czynność ta jak trudna i przykra z powodu bagien i zarośli, tak pod dyrekcją inspektora jlnego spławów i budowli wodnych P. Urbańskiego z wszelką dokładnością wykonana została. Widząc na miejscu te roboty, trudno byłoby nie przyznać wielkiego pomysłu i pracy olbrzymiej.

Już od lat kilkunastu myślano nad uszlusowaniem rzeki Kamienny, już nawet roboty były rozpoczęte. Dopiero xiaże minister skarbu w przejeździe swoim w roku 1824 zwrócił na to uwagę: że w każdym roku zakłady nad tą rzeką wystawione były na powódź przez miesiąc, że miały wody w obfitości przez miesiąc pięć, dosyć wody przez miesiąc trzy, mało wody przez miesiąc dwa i brak wody przez miesiąc jeden. On pierwszy uczynił to postrzeżenie, że Kamienna dla braku wody splawną byćby nie mogła, lub służy odbierałyby wodę zakładom istniejącym, nawet w czasach średniej wody. W skutku tych uwag rezerwoar wyżej opisany został rozpoczęty, z którego w miarę potrzeby woda do splawności upuszczaną będzie.

D. 7 8 9 i 10 b. m. wprowadz. przez rogatki warsz. prags: żyta kor. 2503; pszenicy 1617; grochu 274; gryki 46; jęczmienia 1885; owsa 3289; siana fur 1044; słomy 501; drzewa 1798; węgla 170; maki pszennej 160; żytniej 529; gryczanej 44; kaszy jaglanej 64; gryczanej 196 jęczmiennej 110; woliow 7 cieląt 742; wieprzy 39; haranów 48; drobiu 3285; masła funt. 635; słoniny polci —; piwa beczek —; gorzalki garcy 80; jaj 2481 kóp; sera 1907 sztuk.

Dnia 8 b. m. placono na targach warsz. i prags. żyto od 8 do 9 gr. — pszen. od 20 do 22; groch od 8 do 9 gr. —; fasolę od — do 20; gryka od — do — jęczmień od 7 do 9; owies od 5 do 6 gr. 10; makę psz. ordy. od 32 do 34; żytną pyt. od 15 do 16; kaszę jaglaną od 18 do 20; gryczaną zrycz. od 15 do 17; gry. drob. od 32 do 36; jęcz. rzyzo. od 11 do 13; ordyn. od — do —; szań drzewa sos. od 18 do 20; woly od 6 do 17 duk. cielęta od 10 do 20 barany od — do — wieprze od 54 do 100 zł.; masła funt od 28 do 1 złp. słon. funt 16 groszy.

Przyjechali do Warszawy. — Ciemniwski Aug. 972 Chłodna; Zdzienski Andrzej 500 Podwale; Konaski Jakób 501 Podwale; Alexandrowicz Win. 2680 Bednarska; Bursacki Józef tamże; Damaszewski Antoni tamże; Jordan Jakób tamże; Murawski Fran. tamże; Dobrycz Jan 455 Krak. Przed.; Szymanowski b. pulk. 476 Nowo-Sen.; Bykowska Elżbieta 551 Długa; Dembowski Stan. 603 Bielań; Mleczo Onu. 489 Miodowa; Orsetti Józef 570 Długa.

Dziś odwiłz.

TEATR NARODOWY. Jutro: Amelja Mansfield.

Wznowienie Zagraniczne.

Na przełożenie N. Cesarzewicza, rządził N. Pan mianować P. Witanowskiego, urzędnika w kancelarji cywilnej J. C. M. W. X. Konstantego, urzędnikiem klasy szóstej.

Zabawy karnawałowe ludu na placu Izaka w Petersburgu były tego roku bardzo ożywione. Podług raportów policyjnych przedsiębiorcy ślizgawek, hustawek i karuzelów mieli dochodu przez czas karnawału 9,639 r., a tancerze na linach, skoczkowie, pokazujący sztuki na koniach, kuglarze, właściciele marjonetek, cie ni chińskich i menażerji zebrali w swoich kasach 23,418 r. W pierwszym dniu karnawału było na placu 1030 ekwipażów i 8000 ludzi, w ostatnim 8025 ekwipażów i 50,000 ludzi. Wszystkie zabawy odbywały się w należytem porządku.

Przez pożar gmachu angielskiej opery i pobliskich domów utraciło towarzystwo bifszytkowe w Londynie swoje archiwum i wizerunki najcenniejszych członków swoich. W archiwum znajdowały się odwieczne papiery, pieśni oryginalne, wiersze i proza świątłych członków towarzystwa od 1754, jako roku założenia onego. Porter i wino gra w tém towarzystwie równie ważną rolę, jak sam bifszyk.

Niektórzy politycy angielscy nie pojmują jaka wynika korzyść dla Angliji z posiadania wysp jońskich; dla posiadania stanowiska dosyć jest mieć wyspę Korfu, a inne wyspy, wiele kosztów przynoszące, lepiej przyłączyć do Grecji, a za to wyjednać korzystny traktat handlowy.

Wydawca gazety Szwedzkiej w Sztokholmie p. t. Modborgaren wychodzącej, przyrzekł 50 duk. nagrody temu, kto w ciągu roku nadeśle mu najlepszy artykuł polityczny w przedmiocie teraźniejszych stosunków ojczyzny.

Na założenie muzeum narodowego sztuk pięknych, zbierają składki w Sztokholmie.

Anstrjacki poseł przy dworze szwedzkim hr. Wojna zaślubił się z panną Baker, córką admirała angielskiego.

W hrabstwie irlandzkim Waterford obawiano się rozruchów w czasie wyborów.

Lady Paget, małżonka admirała przyjęła z córkami religję katolicką.

Dziennik londyński Globe sądzi, że wyprawa, którą Francuzi gotują, oprócz wojny przeciw Algierowi, ma jeszcze inny jakiś zamiar, a może założenie osad francuzkich na brzegach afrykańskich. Słychać także, iż Francuzi obiecali wicekrólowi tron algierski, jeśli im będzie pomagał.

Na giełdzie londyńskiej rozeszła się pogłoska o nową pożyczkę dla Greków, ale puszczono ją dla tego zapewne, ażeby podnieść kurs papierów dawniejszych.

P.P. Brougham i O'Connell przystąpili do towarzystwa, znanego pod nazwiskiem Unji birminghamskiej.

P. Adams, były prezydent Zjednoczonych krajów Ameryki północnej wybrany został przez senat w Bostonie członkiem rady dozorczej uniwersytetu w Harvard.

W wielu okolicach północnej Ameryki nie upadło nawet tyle śniegu, ile go potrzeba do sanny, a zima podobna była do wiosny. Żegluga na rzekach odbywała się bez przerwy w czasie zimy, czego najstarsi mieszkańcy nie pamiętają. Jaka sprzeczność między Ameryką i Europą!

Cena wełny w Londynie poszła w górę o 20 na sto w porównaniu z ceną na ostatnich targach. Cena pszenicy także podskoczyła; kwarter płacono po 45 do 70 szylingów.

Nie ma może rządu na świecie, któregoby tajemnice z taką trudnością wydawały się, jak tajemnice rządu angielskiego i dla tego uważają za rzecz nadzwyczajną, że jedno pismo londyńskie ogłosiło dokumenta, dotyczące się Grecji, które trzymano w wielkiej skrytości. Są one tak autentyczne, że gdy mówcy parlamentowi do nich się powoływali, żaden minister nie zadał im fałszu.

Jednym z ważniejszych przedmiotów obrad parlamentowych była propozycja lorda Russel d. 23 lutego w izbie niższej wniesiona, ażeby pierwszym miastem handlowym, to jest; miastem Leeds, Birmingham i Manchester nadać prawo posyłania reprezentantów swoich do parlamentu. Wniosek ten został wpra-

wdzie odrzucony, ale małą większością i sam minister Peel nie był mu przeciwny. Ten sam wniosek ma być jeszcze raz wniesiony w odmienną formie.

W ministerjum francuzkiem rzucono wątpliwość, czy nie będzie zapóźno czynić teraz dopiero przygotowania do tegorocznej wyprawy przeciw Algierowi. Wojsko musi stanąć na brzegach afrykańskich przed czerwcem, gdyż później upały nabawią je mnóstwa chorób i wstrzymają oblężenie, a jeśli rozpocznie oblężenie przed czerwcem, musi je ukończyć przed październikiem, bo później nie mogą okręty trzymać się brzegów z powodu nawałności mroza. Ministrowie, jakkolwiek mają nadzieję, że dowódzca spiesznie dzieła dokona i że Algierczycy dzielnie oprzecz się nie są zdolni, jednak uczuli moc uczynionych im uwag, i postanowili doświadczyć jeszcze raz, czy przełożenia Dejowi nie będą skutkowałe.

Cesarz brazylski wydał dwa postanowienia przeciw tajnym towarzystwom w prowincjach północnych Brazylii. Szczególniej zwróciło uwagę rządu towarzystwo pod nazwiskiem kolumna tronu konstytucyjnego, które bez pozwolenia władzy posiedzenia odbywa i wyznaje zasady podkopujące rząd monarchiczny w Brazylii.

W Paryżu umarł w 36 roku życia były poseł kolumbijski w Zjednoczonych krajach Ameryki północnej Don Jose Marja Salazar. W Tuluzie zaś umarł Tomasz Murphy były konsul meykański w Paryżu; on pierwszy zaprowadził wkraju meykańskim szczepienie ospy i pożyteczne zmiany wtamtejszém górnictwie.

W prowincji portugalskiej Tras-os-Montes odkryto spisek, na którego czele zostawał margrabia Chaves. Tak jego, jak wielu officerów uwieziono.

Don Miguel gotów jest zezwolić Anglikom wielkie korzyści handlowe, ażeby go tylko Anglja uznała.

Doktor Martinez, który się był schronił do

Gibraltaru, ufając amnestji pojechał do Granady gdzie natychmiast został uwięziony.

Dziennik paryzki *Universel*, zostający, jak utrzymują, pod wpływem xięcia Polignaca donosi, że xiąże Sasko-Koburgski tylko pod tym warunkiem przyjmuje rządy Grecji, jeśli granice tego kraju będą rozszerzone i jeśli mu będą dodane floty, wojska i miliony. Takiego postępowania xięcia Leopolda nawet angielscy ministrowie nie mogą pojąć.

Wszystkie władze tureckie otrzymały następujący firman sułtański: „Pokój, zawarty na koniec szczęśliwie między wysoką wieczną pamięci Portą, a dworem rossyjskim, zawiera artykuł téj treści, iż poddani rossyjscy we wszystkich częściach państwa tureckiego, tak na lądzie, jak na morzu, używają obszernej i zupełnej wolności, którą im już zapewniały dawniejsze traktaty. Ta wolność handlowa nie będzie w niczem naruszona, i w żadnym razie, pod żadnym pozorem nie będzie jój ograniczał jaki bądź akt administracyjny, lub prawodawczy. Poddani rossyjscy, ich okręta i towary powinni mieć bezpieczeństwo od wszelkiego gwałtu i szkany, i zostają pod wyłączną jurysdykcją i policją swego ministra i swoich konsulów. Władze tureckie nie będą mogły rozporządzać rewizji na pokładach okrętów rossyjskich, przy którym bądź brzegu państwa tureckiego. Wszelki towar poddanego rossyjskiego, po opłaceniu cła, będzie mógł być wolno sprzedawany, w magazynach składany, na powrót ładowany, bez żadnego opowiedzenia się władzy, lub żądania od niej pozwolenia. Wyraźnie się zastrzega, że ten sam przywilej tyczy się zboża przychodzącego z Rossji; wolny onego przewóz nie będzie w niczem ograniczony, nie dozna żadnej przeszkody, żadnej trudności. Oprócz tego obowiązuje się wysoka Porta nad tém czuwać, ażeby handel i żegluga na czarném morzu, nie doznały jakiej przeszkody. W tym celu ogłasza wysoka Porta, że wszystkie rossyjskie okręty handlowe, jakiej bądź wielkości, tak z czar-

nego morza na śródziemne, jak ze śródziemnego na czarne mogą swobodnie przebywać kanał stambulski i cieśninę dardaneelską i nie będą zatrzymywane, lub do innych opłat pociągane. Dla wzmocnienia stosunków przyjacielskich wolą jest moją cesarską, ażeby artykuł ten traktatu zapisany został w xięgach sądowych i celnych, i ażeby był ściśle zachowany etc.

Mówcy angielskiego parlamentu.

Przypomnijmy sobie te czasy przeważnych dyskusji w parlamencie angielskim, czasy tych pamiętnych rozpraw, na których powielekroć los Anglii i całej Europy zależał: kiedy wymowa zrzadziła ważne zmiany w polityce, kiedy dyalektyka wyspiarzy kierowała sprawami stałego ładu; kiedy, jak na przykład w wojnie amerykańskiej, toż w czasie rewolucji francuzkiej i za rządów Napoleona, słowo publicysty przywdziało moc niezłomną śród okopanych murów angielskiego parlamentu; a *strategja* parlamentowa, to jest biegłość w wywodach, jasność i oczywistość w rozumowaniu były równie potrzebne i niezbędne, jak są niezbędne dla nieprzyjaciela na placu walnej bitwy geniusz, sztuka i odwaga doskonałego wodza. Ci wszyscy prawie znamienici mówcy już powymierali! Obecnie, choć także ważne sprawy, nie tyle przecież stanowiące dla rodu ludzkiego zajmują mężów parlamentu.

Milo jest zasięgnąć pamięcią owej epoki, unoszącej rozum ludzki taką chlubą, i tak świetną ze względu samej sztuki! Zdawało się wtedy, jakoby stare wieki Grecji i Rzymu znowu na jakiś czas ożyły w krasomówstwie dzisiejszej Europy... I w rzeczy samej było do tego pewne podobieństwo, już z poważności i energii rozpraw, już ze skutków, jakie zrzadzał talent mówcy. Charakterystyka tego parlamentu nie samych tylko Anglików obchodzi, ale wszystkie ludy europejskie.

Drobnostki nawet, prywatne anegdoty, mało ważne postrzeżenia dotyczące owych wielkich ludzi, zdają się nam być również ciekawe, i nie mniej godne uwagi. Jak publiczne ich sprawy, które należą do historii bądź tego kraju gdzie się urodzili, bądź do historii powszechnej całego człowieczeństwa. Takie drobnostki, takie szczegóły w życiu sławnych mówców angielskiego parlamentu z czasów Chatama, Norta, Pitta, Burkięgo, Foxa, Sheridana, Erskina i t. d. znaleźliśmy zebrane w dziele święto ogłoszonym we Francji, które prócz tego umiejętnie ocenia talenta spomnianych mężów i niejedną wątpliwość wyjaśnia w historii spółczesnej. Wypisuje-

my z rzeczzonego dzieła nie to, co by się zdawało zasługiwać na bliższą uwagę, ale co jest ciekawsze i zabawniejsze, choć ulotne.

Burke urodził się w Irlandji. Skończywszy nauki w Dublinie przybył do Londynu r. 1753; z powołania miał być adwokatem. Miał wtenczas lat 23. Lecz brak potrzebnego funduszu nie dozwalał mu sprawować obowiązków, które w Anglii, osobliwie dla poczynających, żadnego prawie doходу nie przynoszą. Musiał więc dla utrzymania się pisać do dzienników, musiał pracować dla xiegarzy. Pisał o polityce, o literaturze, o sztuce. Te gazetarskie artykuły związały go ściślejszą przyjaźnią z Samuelem Jonsonem wielkim krytykiem Anglii, z malarzem Reynoldem i Garrykiem artystą dramatycznym. W tymże czasie zwrócił na siebie uwagę izby publicystów. Lecz nie mógł zostać członkiem izby niższej; żadnego bowiem nie miał majątku! Temu zaradził margrabia Rokkingham, czyniąc Burkiego właścicielem niewielkiej posiadłości ziemskiej; poezem obrany został członkiem parlamentu.

Tak tedy z literatury rzuca się Burke w odmet spraw politycznych! W 35 roku swego życia zasiada w izbie niższej; kiedy Fox w 19 roku dostąpił tegoż zaszczytu, a Pitt we dwudziestym!

Pierwsza mowa Burkiego sprawiła nadzwyczajne wrażenie. Dotychczas w toku rozpraw parlamentowych biegłości i mocy retorycznej ledwo nie wszystkich mówców, nie dostawało wytwornych ozdób stylu i błyskotek imaginacji. Burke pierwszy połączył w wymowie swojej te zalety; pierwszy zaczął działać na umysły obrazami azjatyckiej prawie imaginacji, i entuzjazmem wschodniego poety. Była to nowość dla ponutych Anglików; słuchali go z uwagą, z zadziwieniem; przewidując naprzód, że wpływ Burkiego będzie daleko się rozciągnie; że, jak się wyrażono paródowczasz, *słowo z jego ust płynące będzie potęgą.*

Pewien Francuz, emigrant, genialny i dowcipny pisarz tak się wyraża z powodu Burkiego.

„Największą ciekawość wzniecał we mnie Burke. Udałem się do parlamentu z zdaniem uprzedzonym sławą tego mówcy, która się już była daleko rozszerzyła. Nie długo czekałem: Burke wstaje z miejsca; lecz za pierwszym spojrzeniem wyznając, nie pomału zdziwiony zostałem. Potylekroć przyrównywano wymowę jego do wymowy Demostenesa i Cycerona, że w imaginacji wystawiałem go sobie pod postacią szlachetną i poważną taką, jaką zapewne

mieć musieli ci dwaj mówcy starego wieku. Zaiste nie spodziewałem się widzieć Burkiego w parlamencie angielskim w todzie starożytniej; lecz także i ów szary jego ubiór ciasny, utrudzający wszystkie poruszenia, a osobliwie ma lutka okrągła peruczka misternie trefiona, daleko przechodziło powzięte przemnie wyobrażenie. Wyglądał, jak bakałarz wiejski; wkrótce atoli to pierwsze mniej przyjemne wrażenie rozprószone zostało. Burke wbrew przyjętemu zwyczajowi postąpił kilka kroków naprzód ku środkowi sali; z założonemi na piersiach rękami, z spuszczonemi oczyma, z pokornem ułożeniem zaczął mówić, ale tak cicho iż go za ledwie słyszyć mogłem; powoli głos jego wzmacniał się, i w miarę ważności przedmiotu stawał się donośniejszy i grubszy; nareszcie słowa, jako rwisty potok, grzmiące, prędkie jak błyskanie, ogniste jak lawa, jak płomień, nie płynęły, ale zdawały się jednem niejako tchnieniem ogromnemiszeregami wytryskiwać z piersi tego małego niepozornego bakałarza; im dłużej mówił, tem mocniejsze czynił wrażenie; zachwycał, unosił, zdumiewał!.....

Henryk Fox, któremu los porucił tak ważną rolę w dziejach angielskiego parlamentu, Fox, ten jako się wyraża Villemain z *przejrzania* wybrany antagonistą nieśmiertelnego Pitta, urodził się w domu zamożnym i znamienitym. Był synem Henryka Foxa lorda Holland; z linii macierzyńskiej, sięgał króleskiego Stuartów rodu. — Domowe wychowanie jego dostatecznie zaniedbane; we wszelkie opływając dostateki nawiąknął do pustych rozrywek, do marnotrawstwa; lekkomyślny, trzpiot, nikomu nie czynił o sobie wielkich nadziei! Lubo bystre pojęcie, i dowcip ostry w pierwszej nawet młodości, zadziwiała nauczycieli. Pierwiastki nauki brał Fox w etońskiej szkole; tu nauczył się po grecku i po łacinie dziwnym sposobem, gdyż był jednym z najniepilniejszych uczniów; już wtedy przywykł do wszelkich przeniosł do samo w rozrywkach upodobanie przeniosł do

Oxford; gdzie jednak ciągłe zabawy nie odwoziły go od xiąg głębszej nauki. — Rzecz dziwna! Sam ojciec Foxa zaszczerpił w umyśle jego niepotłumioną chęć do gier ryzykownych! Udawszy się z nim zagranicę do wód w Spaa, co wieczór dawał czterastoletniemu chłopcu kilka gwineów na grę! Tą powolnością, podniecił w nim ową rozwiozłą, i nigdy niepokrojoną namiętność, która we trzydzieści lat potem, odciągała Foxa od najpoważniejszych zatrudnień; która tak dalece nim władała, że kiedy został ministrem, nie raz musiano go szukać po całym Londynie i z pośrodku szulerów w domach publicznych gier przywoływać do załatwienia interesów niecierpiących zwłoki; częstokroć na stołiku faraona ważne podpisywał papiery; nie raz urzędnicy stanu i dyplomatyczne osoby znajdowali wesołego Foxa w pokątnych ustroniach karcianej profesji. — Wszystkie te jednak przywary nie emily genialnego, twórczego talentu; a przynajmniej kiedy wstąpił na mównicę zapomniano, o trzpiocie lekkiego umysłu, o szulerze trwoniącym ojcowską puściznę; widziano tylko wielkiego męża parlamentu, mówcę nad mówcami który był atletem dialektyki, i Herkulesem rozpraw, który przez dwadzieścia lat przeciwników swoich porażał wyższością ducha, mocą kombinacji, niepochybną loiką w rozumowaniu a kiedy było potrzeba, to sarkazmem, ironią, i śmiesznością.

Inna osoba ukazuje się na téjże scenie. Sheridan przybywa z Irlandji z chęcią sławy, niezmierną potrzebą pieniędzy, szczególniejszą ławnością ich trwonienia, ze wszystkimi namiętnościami młodego wieku. Życie jego polityczne zaczyna się od pojedynku. Wykrada młodą śpiewaczkę i z nią się żeni. Drugą epoką jego życia jest rozwiozłe upodobanie w grze ryzykownej; a ostatnią, wstyd powiedzieć, namiętne upodobanie w winie. Sheridan dawał u siebie wieczory muzykalne, pisał nuty dla zarobku, nakoniec został dramatycznym au-

torem. Znana jest i u nas piękna jego kome-dja *Szkoła Obmowy*, wystawiana w Londynie na teatrze Drurylane, którego był dyrektorem. W śród tego teatralnego zawodu, poznał Sheridan Foxa, rządzącego podówczas opozycją. Łatwo zgadnąć, że takie dwa charaktery zostawać musiały w stosunkach przyjacielskiej harmonji. Sheridan został członkiem parlamentu, za pośrednictwem swego potężnego przyjaciela. Wstawiła go mowa wyrzeczona przeciw Hastingsowi, oskarżonemu o zdzierstwo 80 milionów Indjan wschodnich. Przez półszóstę godziny zajmował Sheridan nieprzygotowaną, piękną mową uwagę licznego zgromadzenia w izbie niższej. Moc przekonywających rozumowań, skojarzył na tém pamiętném posiedzeniu z najwyższą dokładnością i jasnością w wystąpieniu; powagę z wdziękiem; żartobliwość z patetycznością i uniesieniem sprawiedliwego gniewu. Wszystkie uprzedzenia jedne po drugich znikwały w toku téj nieporównanej mowy. Słuchacze byli tak zachwyceni, że w chwili, kiedy Sheridan rzecz swoją ku końcowi doprowadził, nie zwykłemi i powtarzanemi okłaskami zadziwienie swoje okazowali. Pitt oświadczył, że po takiej mowie, nie wypadało głosować członkom parlamentu. „Wyjdźmy pierwiej — rzekł — z okręgu, który koło nas ten czarownik zakreślił.”

Z pod innéj wcale cechy, z innym charakterem, nieskazitelny w obyczajach, nigdy nie poszlakowany w postępkach, a wymowniejszy jeszcze, od tych, o których wspomnieliśmy krasomowców, zasiadł Wiljan Pitt w Parlamencie angielskim w 20 roku życia swego. Powiedzia-no o nim, że to był młodzieniec, który się ministrem urodził. Wiadomo, jakimi dziełami słynął ojciec Pitta lord Chatam i jakie były jego zasługi; Anglicy nazywają go *wielkim*. Zwiedzający dziś w Westminsterze grobowiec tego wielkiego męża, wyczyta te tylko słowa wyrzute na marmurze: *Ojciec Pitta*.